



DOM MAKLERSKI
BANKU OCHRONY ŚRODOWISKA S.A.

KOMENTARZ TYGODNIOWY – RYNKI ZAGRANICZNE

11 maja 2015r.

Tydzień niespodzianek

Globalne rynki akcji mają za sobą tydzień pełen zaskoczeń. Mocne rozchwianie rynku europejskiego długu, gdzie rentowności poszybowały w górę, odbiło się echem na rynku amerykańskiego długu i pośrednio pogorszyło nastroje na rynkach akcji. W piątek nastroje poprawiły się na tyle dynamicznie, by większość indeksów szukała zwyżek, które pozwoliły odrobić straty z poprzednich sesji i części średnich zakończyć tydzień na plusie. Osobnym przypadkiem był rynek angielski, gdzie zwycięstwo w wyborach partii uznawanej za prorynkową skokowo umocniło funta i akcje na giełdzie w Londynie.

Nie ma jednak wątpliwości, iż najważniejszym wydarzeniem tygodnia były comiesięczne dane z rynku pracy w USA. Raport Departamentu Pracy właściwie trafiły w prognozę i był lepszy od cichych obaw. Raport nie okazał się jednak na tyle mocny, by przekonał graczy, iż Rezerwa Federalna ma otwarte drzwi do szybkiej podwyżki ceny kredytu. W komentarzach panuje właściwie zgoda, iż kwietniowe dane przesuwają termin pierwszej podwyżki stóp procentowych na wrześniowe lub nawet grudniowe posiedzenie Federalnego Komitetu Otwartego Rynku (FOMC).

Dane faktycznie zdjęły stale obecne obawy, iż Fed może zechcieć wyprzedzić wydarzenia i jednak podnieść stopy procentowe w czerwcu i stąd niemal euforyczna na tle ostatniego zachowania giełd reakcja Wall Street, której indeksy skoczyły na północ i odrobiły całość strat z poprzednich sesji. Raport, a dokładniej reakcja na publikację przesądziła również tym, iż amerykańskie indeksy pozostały w znanych od tygodni konsolidacjach i podtrzymały kontakt z rekordami w trendach wzrostowych. Inaczej rzecz ujmując dzięki

**WYDZIAŁ DORADZTWA I
ANALIZ RYNKOWYCH**

ADAM STAŃCZAK
Analityk

a.stanczak@bossa.pl

Komentarz został przygotowany wyłącznie w celach informacyjnych, nie stanowi rekomendacji w rozumieniu przepisów Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 r. w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. nr 206 z 2005 r.), nie stanowi porady inwestycyjnej, nie jest analizą inwestycyjną, ani analizą finansową w rozumieniu Ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o obrocie instrumentami finansowymi (Dz. U. z 2005 roku, nr 183, poz. 1538 z późn. zm.), nie stanowi oferty zbycia lub nabycia wymienionych w niej instrumentów finansowych, nie stanowi podstawy do zawarcia jakiegokolwiek umowy lub powstania jakiegokolwiek zobowiązania. Inwestor wykorzystuje informacje zawarte w niniejszym komentarzu na własne ryzyko i odpowiedzialność. DM BOŚ S.A., jego organy zarządcze, organy nadzorcze, ani pracownicy nie ponoszą odpowiedzialności za działania lub zaniechania Klienta podjęte na podstawie niniejszego komentarza ani za wszelkie szkody poniesione w wyniku tych decyzji inwestycyjnych, skutki finansowe i niefinansowe powstałe w wyniku wykorzystania niniejszego komentarza lub zawartych w nim informacji. Wszelkie opinie, prognozy, kalkulacje i szacunki zawarte w niniejszym komentarzu stanowią jedynie wyraz subiektywnej oceny autora na moment jej wydania i mogą być zmieniane bez uprzedzenia.

danym amerykańskim bykom udało się powstrzymać rynek przed wybiciem z konsolidacji dołem, co byłoby wezwaniem do korekty.

Nie zmienia to jednak faktu, iż stale warto liczyć się ze scenariuszem korekcyjnym na Wall Street, który powinien wyrzucić presję spadkową na inne rynki. Sezon wyników, który dobiega już końca jednoznacznie wskazuje, iż wyceny w USA są wysokie – zwłaszcza w kontekście kondycji gospodarki – ale też w kontekście zysków firm. Wprawdzie po opublikowaniu wyników przez około 90 procent firm z indeksu S&P500 można mówić o pozytywnym zaskoczeniu, zyski wzrosły o 0,1 procent przy prognozie spadku o 4,7 procent, ale w raportach widać również efekty zadyszki gospodarki i wpływ mocnego dolara, dwóch zmiennych, które pozostają problemem dla spółek w obecnym kwartale.

W tak zarysowanym układzie kończący się sezon wyników, który nie był tak zły, jak obawiano się na jego prognozie, przestaje być elementem sprzyjającym stabilizacji indeksów i na rynki amerykańskie musi wrócić pytanie, na czym budować ewentualne dalsze zwyczki. W bieżącym tygodniu można oczekiwać jeszcze emocji związanych z kondycją firm – raporty ogłaszają min. wielcy detaliści i ważna spółka z sektora nowych technologii Cisco – ale powoli uwaga zacznie przesuwać się na dane makro oraz kondycję Europy i Azji

Naturalnie narzuca się stale nierozwiązany problem przyszłości Grecji w strefie euro oraz kondycja Chin, gdzie właśnie pojawiła kolejna obniżka stóp procentowych, która była oczekiwana raczej w średnim terminie. Każdy z tych elementów może przełożyć się umocnienie dolara, który ostatnio raczej pomagał amerykańskim bykom korektą swojej siły niż szkodził atrakcyjnością innych rynków. Jeśli dane z rynku pracy będą pierwszym raportem wskazującym powrót gospodarki do zdrowia w II kwartale, a doniesienia z innych regionów będą straszące, to dolar znów poszuka zwyczajki i położy się cieniem na Wall Street.